

Elwira Buszewicz

ORCID: 0000-0002-6919-9105

Uniwersytet Jagielloński

MEDYCYNĄ I UŁOMNOŚCI CIAŁA W LIRYKACH I EPIGRAMATACH ALBERTA INESA

Medicine and Body Disabilities in the Poems and Epigrams by Albert Ines

Abstract: Albert Ines (1619–1649) was one of the most important Polish-Latin poets of the 17th century. The subject of this text is the of handling the themes of medicine, health and disease in his work, on the example of odes (*Lyricorum centuria*) and the collection of epigrams. The article analyses his disparaging jokes about physicians (popular in Roman and Greek tradition), onomastic jokes about health and caricatural imagery of the body, i.e.g. obesity, lack of teeth, baldness or wigs. It also points at the figures of speech pertaining to the portrayal of the frailty of human condition.

Keywords: Neo-Latin poetry, Jesuit poetry, Albert Ines, medicine in literature

Słowa kluczowe: Poezja nowolacińska, poezja jezuicka, Albert Ines, medycyna i w literaturze

Twórczość Alberta Inesa (ok. 1619–1658), niegdyś nieco zapoznana i niedoceniana, cieszy się coraz większym zainteresowaniem filologów. W ciągu ostatniego piętnastolecia ten jezuicki poeta i pedagog stał się bohaterem (lub współbohaterem) dwóch ujęć monograficznych¹ i kilku artykułów², odsłaniających

¹ A. Borysowska, *Jezuicki „vates Marianus”. Konterfekt osobowy i literacki Alberta Inesa (1619–1658)*, Warszawa 2010; M. Piskała, *Boże miłości i wstydlive dowcipy Studia nad epigramatyczną twórczością Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa*, Warszawa 2009.

² Por. np.: J. Zaborowska-Musiał, *Teologiczno-polemiczny aspekt epigramatów maryjnych Alberta Inesa (na przykładzie Classis I czwartej Centurii „Acroamatum epigrammaticorum”)*, „Terminus” 2006, t. 8, z. 1, s. 63–67; M. Wójcik-Cifoletti, *Muza Alberta Inesa. Maryjny cykl ód w Lyricorum centuria I (1655)*, „Terminus” 2010, t. 12, z. 2, s. 177–198; A. Ines, *Ody*, tłum. Taż, ANALECTA R. XXIX: 2020, z. 2

wciąż nowe oblicza jego *ingenium*. Celem naszych rozważań ma być jednak nie tyle ocena kunsztu poetyckiego Inesa, co próba dostrzeżenia w jego twórczości elementów dyskursu medycznego i przeanalizowania kontekstów i funkcji jego wykorzystania.

Przestrzenię badań przeprowadzonych na użytek tego artykułu były liryki i epigramaty Inesa. Rozważania o obecności dyskursu medycznego u Inesa zaczęły więc od omówienia zbioru liryków³, w którym jednak reprezentowana jest tak skromnie, że sytuuje się na marginesie naszych rozważań. Ich podstawą będą więc przede wszystkim wydane po raz pierwszy w wersji załączkowej w 1652 r., potem znacznie uzupełnione i często wznawiane *Acroamata epigrammatica*⁴, w których tematyka i metaforyka medyczna zaznacza się zdecydowanie wyraźniej. Albert Ines nie miał szczególnych zainteresowań medycznych, a do samej sztuki lekarskiej wyrażał w swych utworach znaczny dystans, dzielając w tej materii uprzedzenia ludzi dawnych i sobie współczesnych i inspirując się w swej twórczości dorobkiem starożytnych oraz wczesnonowożytnych epigramatystów.

Jeśli chodzi o zbiór ód, interesujące nas przykłady, i to *sensu largo*, zliczyć można na palcach jednej ręki. Wyraz *medicus* w sensie lekarz nie pojawia się tu ani razu, przymiotnik *medicus, medica, medicum* w znaczeniu uzdrawiający, leczniczy oraz rzeczownik *medicina* jako lekarstwo, kuracja – tylko raz, w odzie 44, ukazującej poetę w stanie kryzysu twórczego wynikającego z fizycznych trudności w pisaniu wskutek rany odniesionej w rękę. Ines, jak ujęła to Monika Wójcik-Cifoletti:

pomny na litanijne wezwanie, w którym Maryja nazwana jest *Salus infirmorum*, nie waha się szukać u niej ratunku w chwilach szczególnie dla siebie bolesnych. Przyzywa ją w wersach przypominających starożytne modlitwy [...] i wyjawia źródło swego cierpienia: pokazuje spuchniętą dłoń, która przecież zawsze pamiętała, by oddawać należną jej cześć⁵.

Tamże, s. 199–225; A. Borysowska, *Poezja Alberta Inesa wobec klasycyzmu liryk i epiki jezuitckich twórców epoki baroku*, [w:] *Klasycyzm: estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. K. Meller, Warszawa 2009, s. 193–212; Taż, *Etos humanistyczny w poezji Alberta Inesa*, [w:] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, s. 167–176. W ostatnim czasie ukazała się też internetowa edycja epigramatów: A. Ines, *Acroamata epigrammatica*, tłum. i oprac. M. Piskała, D. Sutkowska, Warszawa 2019. *Acroamata epigrammatica*, <http://edycjeyfrowe.ibl.waw.pl/AcroamataEpigrammatica.html#edycja> [dostęp: 04.02.2021].

³ A. Ines, *Lyricorum centuria I, politicis, ethicis, poeticis, axiomatibus ac problematibus instructa*, Gdańsk 1655.

⁴ Tenże, *Acroamatum epigrammaticorum centuria II*, Warszawa 1652; Tenże, *Acroamatum epigrammaticorum centuria VII*, Kraków 1654, 1655. Epigramaty będą cytowane według wydania z 1654 r., dalej w tekście tylko numeracja (liczba rzymska – centuria, liczba arabska – numer epigramatu) i paginacja.

⁵ M. Wójcik-Cifoletti, *Muza...*, s. 187.

W tej właśnie odzie deklaruje się poeta jako *vates Marianus*, dla którego Matka Boża jest niemal wszystkim, a więc nie tylko jednym z podstawowych tematów poezji, muzą, patronką i przewodniczką, ale także najlepszym lekarzem. Motyw ten powróci zresztą w epigramatach⁶, podobnie jak zawarta *implicite* w przesłaniu wiersza rezerwa względem przedstawicieli sztuki medycznej. W punkcie wyjściowym sytuacji lirycznej w centrum znajduje się rzeczywiście chora ręka, którą poeta pokazuje Maryi (a przy okazji czytelnikom lub słuchaczom) jak pacjent obolałe miejsce lekarzowi i wyjaśnia okoliczności wypadku, który doprowadził do urazu. Jak wynika również z tytułu wiersza, stało się to wskutek eksplozji ładunku wybuchowego, *erumpente pyrobolo*. Nie wiemy, w jakich okolicznościach kapłan-jezuita miał do czynienia ze śmiertcionośnymi narzędziami; być może nie był to kontakt z bronią palną, lecz jakies inne eksperymenty pirotechniczne, choćby na potrzeby szkolnych przedstawień. Wiemy bowiem, że to jezuita właśnie stosowali w teatrze rozmaite efekty specjalne, nie tylko fajerwerki i rakiety, ale i „płonące i tonące okręty, fontanny ognia, ogniste wały i wiry, pioruny, iskry, płonące posągi, walki zwierząt, trzęsienia ziemi, burze morskie, nawałnice, pożary, [...] słupy ognia, strzelające płomienie”⁷. Jakkolwiek było, skutkiem eksplozji, którą słyszymy w tytule, są jęki chorego opisujące cierpienie oddziaływające na różne zmysły: wzroku (widać opuchliznę), dotyku (ręka boli), oraz węchu (nos przechował jeszcze zapewne w pamięci smród siarki).

Sytuacja liryczna rozwija się podobnie jak w słynnym Katullusowym wierszu o wróbelku⁸: „teraz” jest czasem dysfunkcji, a „przedtem” – czasem funkcji. Poeta nie tylko śpiewał, ale i zapisywał tekst piórem, do czego służyła mu ręka. Do niedawna opiewała wierszem Maryję i ognie niebios, lecz teraz z powodu ogni prochowych nęka ją nieznośny ból. Wszystko to zmierza do znakomicie wypraktykowanego, również w poezji religijnej, konceptu retorycznego: tylko Maryja może być pewnym i skutecznym lekarstwem (*certa medicina*); poeta prosi zatem: „zechciej nim być, a ja będę bez przeszkód służyć ci piórem, sławiąc twe imię i zbawienną, uzdrawiającą dłoń”:

En quam molestis pressa doloribus
 Et sulphurato saucia pulvere
 Tumescit, o Mater! tuarum
 Dextra memor, memor usque laudum.

⁶ Ep. IV 35, *Plautus* 23, s. 54: „O, si quando mei livescent vulnera cordis, / Vulneribus, Virgo, sis medicina meis!”. W przekładzie: „Jeżeli rany serca kiedyś mi zsinieją, / Ty bądź, Panno, ran moich medyczną nadzieją!”. Przekłady, jeśli nie zaznaczono inaczej, są mojego autorstwa [E. B.].

⁷ Por. J. Sprutta, *Sceniczna działalność jezuitów jako fenomen upowszechniania teatru*, „Studia Bobolanum” 2017, t. 28, z. 2, s. 69.

⁸ Cat. 3, por. np. Katullus, *Poezje wszystkie*, tłum. G. Franczak, A. Klęczar, Kraków 2013, s. 226–227.

Illa, illa quondam virginibus tuum
 Mandare chartis nomen et igneas
 Assueta stellarum choreas,
 Et famulae pia strata Lunae.
 Heu! illa, quondam quae tibi deditas –
 Quamvis minoris carmine tibiae –
 Distinxit horas, contumaci
 Opprimitur manus a dolore.
 At si tuarum non vacuus cani
 Laudum magister plebis ab agmine
 Dicor, Marianusque vates
 ieriis geminor Camenis,
 Tibi dicatam, Dia parens, manum
 A tam molesto tubere vindica.
 Et ipsa digneris vocari
 Certa meae medicina dextrae.
 Illam, illam honoris sollicitus tui
 Tibi sacratis versibus illicet
 Lassabo, Maternumque nomen
 Et medicam resonabo dextram⁹.

Oto dręczącym uciskana bólem,
 Od siarczystego prochu poraniona
 O Matko, puchnie prawica,
 Która Twe chwały wciąż w pamięci chowa.

Ona to kiedyś miała w swym zwyczaju
 Kartom dziewiczym powierzać Twe imię,
 Ogniste tańce gwiazd nieba,
 I usłużnego posłanie Księżycy.

Ach, biada! Kiedyś, choć jeszcze niewprawne,
 W pieśni zamknięte oddała Ci ręka
Godzinki. Teraz tę rękę
 Ból uporczywy dokuczliwie nęka.

A skoro rzesza ludu mnie określa
 Mistrzem, co chwał Twych głosić się nie waha,

⁹ A. Ines, *Lyricorum centuria...*, s. 74–75.

Pieryjskie Muzy wtórują
I nazywają mnie wieszczem Maryjnym,

Bogarodzico, tę oddaną Tobie
Rękę uwolnij od przykrego guza
I pozwól, aby Cię zwano
Mojej prawicy niezawodnym lekiem.

Jakże ją wtedy, o cześć Twoją dbając,
Zmęcę pisaniem wierszy na Twą chwałę;
Rozślwią Matki mej imię
I Jej prawicę, co leczyć potrafi¹⁰.

Poza tym tekstem w zbiorze liryków Inesa znajduje się jedynie kilka wierszy powiązanych z tematyką zdrowia lub ciała. Można tu wskazać odę 7¹¹, przedstawiającą walkę ze stanem depresji czy melancholii, na którą lekarstwem ma się znów stać Maryja jako pocieszycielka strapionych; w jakiś sposób pokrewna jej jest oda 48¹², rozważająca niebezpieczeństwa konfliktów i trosk wewnętrznych, maskowanych pozornym spokojem. Oda 19¹³ z kolei krytykuje ohydne szaleństwo młodych opilców, porównanych do chłonnych gąbek; rozgrzani winem (widać tu echa teorii humoralnej) stają się niechętni żołnierskim obowiązkom, i zamiast walczyć na wojnie, gotowi są naśladować fortele Ulisesa, udając gorączkę lub podagrę. Dyskurs „dietetyczny” wypełnia z kolei odę 35¹⁴, wchodzącą w dialog z epodą 3 Sarbiewskiego, polemizującą z Horacjan-
skim *Beatus ille...* W odzie tej znajdziemy pochwałę z umiarem używanego, schłodzonego wina oraz prostego jadła, obejmującego jednak nie tylko jarzyny i rośliny strączkowe, ale też gęsinę, pieczoną lub gotowaną wołowinę, gołębie, turkawki, kapłony (nie nadziewane trznadłami), wszystkiego w miarę, tak aby nie najeść się aż do przesyty, i oczywiście bez żadnych bażantów, cykaty, małży czy „papugoryb”¹⁵. Tyle ma do powiedzenia Ines o zdrowej diecie, a dla kontrastu zamieszcza też w długiej odzie 92¹⁶ opis i potępienie nadmiernych i kosztownych rozkoszy stołu, obraz uczyty pełnej egzotycznego jadła i obzar-

¹⁰ Edycja i inny przekład tej ody pióra Moniki Wójcik-Cifoletti w: A. Ines, *Ody...*, s. 216–217.

¹¹ A. Ines, *Lycorum centuria...*, s. 17–18.

¹² Tamże, s. 79.

¹³ Tamże, s. 36–38.

¹⁴ Tamże, s. 62–66.

¹⁵ Chodzi o rybę zwaną *scarus*, która występuje u Horacego w Ep. 2, 50. Por. S. Rzepiński, *Objaśnienia do Pieśni Horacego*, Kraków 1922, s. 176: „*scarus*, przeżuwacz, czworozębiec, wyborna ryba morska, pstra i nakrapiana; łowiono ją na greckich i azjatyckich wybrzeżach”.

¹⁶ A. Ines, *Lycorum centuria...*, s. 155–160.

stwa, które już dawno nasyciło głód aż po mdłości, lecz oczy nadal by jadły, czego skutkiem jest dziwny rozstrój:

Tuentur ora, nauseat ventris tumor,
 Pascuntur epulis lumina,
 Oculisque dentes invidet et dentibus
 Oculi voraces exprobrant¹⁷.

Twarz patrzy, brzuch się z przesytem wzdyma,
 Oczy jeszcze się karmią,
 Zazdroszczą zęby oczom, a zębom
 Oczy żarłoczne złorzeczą.

Elementów wiążących się choćby szeroko z dyskursem medycznym nie ma zatem w lirykach wiele, ale nie da się powiedzieć, że cała centuria jest ich zupełnie pozbawiona. Przestrzeń medyczna zarysowuje się tu jednak tylko aluzyjnie, w kontekście filozoficzno-etycznym, religijnym czy obyczajowym.

Znacznie obficie natomiast mamy do czynienia z wykorzystaniem refleksji medycznej czy paramedycznej w zbiorze epigramatów. Często zawierają one po prostu drwiny z lekarzy, w czym nic dziwnego, bo znajdujemy je zarówno u antycznych epigramatystów greckich oraz rzymskich, jak i u poetów nowołacińskich.

Najwymowniejszą chyba ironiczną refleksją nad kompetencjami lekarzy jest epigramat Lukiana zamieszczony w Antologii Palatyńskiej (XI 401):

Pewien lekarz przysłał mi swego drogiego syna, aby przyswoił sobie u mnie te zasadnicze wiadomości z zakresu literatury. Kiedy poznał „Gniew opiewaj”, „zadał bóle tysięczne” i trzeci, dalszy wiersz: „wiele dusz dzielnych zesłał do Hadesu”, ojciec przestał go przysyłać do mnie na naukę. Ujrzawszy mnie powiedział: „Dzięki stokrotne, mój przyjacielu! Ale chłopiec może się tego nauczyć w domu. Bo i ja zsyłam liczne dusze do Hadesu i w tym celu wcale nie potrzebuję gramatyka”¹⁸.

Przekonanie Inesa w tej materii wydaje się zbliżone. Jeśli kontakt z lekarzem nie zabija, to przynajmniej wyraźnie skraca życie. Taka świadomość może być okazją do przewrotnego przesunięcia znaczenia maksymy *Ars longa, vita brevis*¹⁹, jak

¹⁷ Tamże, s. 158.

¹⁸ Lukian, *Dialogi*, t. 3, tłum. i oprac. W. Madyda, Wrocław 2006, s. 497–498. Warto odnotować foricenum 114 Kochanowskiego będące swobodnym naśladowaniem tego tekstu, *De Lycophrone Medico* [O lekarzu Likofronie].

¹⁹ W rzeczywistości jest to aforyzm Hipokratesa, przekazany przez Senekę w *De brevitate vitae* I 2; w przekładzie polskim: „Stąd [że ludzie skarżą się na szybko upływające życie] powstało

dzieje się w epigramacie V 14, *Ad Ioannem Stymphalum. Ars longa, vita brevis. Supra definitionem artis medicae a Galeno factam glossa*. Częste kontakty z lekarzami mogą bowiem doprowadzić do takiej sytuacji, że cały czas życia wypełniony jest sztuką medyczną, a na życie samo w sobie zostaje już bardzo mało czasu:

Nempe cui medici multo se miscuit usu,
Ars longa huic fiet, Stymphale, vita brevis. (s. 69)

Temu, kto z lekarzami często się zadaje,
Sztuka długa, a życie dość krótkim się staje²⁰.

Brak zaufania do współczesnych Hipokratesów czy Galenów wyraża też epigramat *Ad Patianum* (VI 60) zalecający omijanie lekarza, jeśli chce się być rzeczywiście zdrowym. Rezonuje w nim dawny aforyzm, według którego wszystkiego należy używać w miarę, *medice et modice*, wtedy będzie lekarstwem, a nie trucizną. Lekarz jest wówczas niepotrzebny. Dotyczy to między innymi pożywienia i takie przekonanie, jak widzieliśmy, wyrażał Ines również w odach. Inny znany jezuita, Bernard Bauhuzjusz, wypowiedział się na ten temat krótko i dobitnie w epigramacie pod tytułem *Temperantia* („Umiarkowanie”), zawartym w IV księdze jego zbioru. Również tu, nawiązując do innej znanej maksymy (*Modicus cibi – medicus sibi*), wykorzystano paronomazję *modicus – medicus*:

Ite Galenica pharmaca,
Ite, pilulae et mala pocula!
Is bonus est medicus sibi,
Qui fuerit modicus cibi²¹.

Niech precz idzie każda pigułka,
Galena precz leki, złe ziółka!
Sam będzie sobie lekarzem,
Kto umiar w jedzeniu okaże.

Ines skraca przestrzeń konceptu do minimum – jeśli wszystkiego trzeba używać powściągliwie, to lekarza przede wszystkim. Niech *medicus* będzie *modicus*, a wówczas każdy zdoła ocalić swe zdrowie:

głośne powiedzenie największego z lekarzy: *Życie jest krótkie, sztuka długa*”, Seneka, *O krótkości życia*, za: L. Joachimowicz, *Seneka*, Warszawa 1977, s. 146.

²⁰ W następnej części tego epigramatu na s. 70, *In eandem commentarius alter*: „Non hoc de sola medicina dixerō, quaevis. / Nam facit ars vitam, Stymphale, longa brevem”. W przekładzie: „Nie tylko medycyna zapewnia te skutki. / Każda sztuka zbyt długa życie czyni krótkim”.

²¹ B. Bauhusius, *Epigrammatum libri quinque*, Ingolstadt 1678 [editio princeps 1616], s. 85.

Si medicos modicos adhibes, si pharmaca rara,
Nulla tibi potior sit, Patiane, salus. (s. 95)

Lekarzy – na lekarstwo, lekarstw prawie wcale.
Tę zasadę stosując, zdrów będziesz wspaniale.

Skoro doświadczony medyk zdrowia nie ratuje, tym bardziej nie uczyni tego domorosły. Już Stańczyk z niezwykłą przenikliwością wykrył, że w Polsce ta właśnie profesja reprezentowana jest najliczniej. W każdym miejscu i czasie można było się zetknąć z samozwańczymi uzdrowicielami, przynoszącymi „wyczytane” gdzieś medykamenty, a za ich pośrednictwem więcej szkody niż pożytku. Wskutek nietrafnie dobranego leku choroba, która wydawała się lekka, może się rozwinąć w poważny stan, wymagający interwencji naprawdę dobrego lekarza. Taki przypadek został przedstawiony w epigramie Inesa (V 13) *De Myrtilo rudi medico*:

Dum mea clementi torrentur viscera febre,
Non invitatus Myrtilus hospes adest;
Exploransque manum veteris de fonte Galeni
In chartam medicas exoneravit opes.
Haec dum poto, maiori intenditur aestu,
Non egui medico, Myrtilo, nunc egeo. (s. 69)

Gdy lekka febra moje dręczyła wnętrzności,
Przyszedł do mnie Myrtilus nieproszony w gości.
U starego Galena poszukał w książeczce
I przyniósł mi jakoweś lekarstwa w karteczce.
Wypiłem i gorączka większa przystępuje.
Lekarza, co był przedtem zbędny, potrzebuję.

W cytowanym wyżej epigramacie Lukiana żart łączył się ze specyficzną interakcją medycyny z filologią (zwaną tam gramatyką). Również u Inesa znajdziemy takie „interdyscyplinarne” koncepty. Dyskurs medyczny może posłużyć np. do skonstruowania egzemplarycznej definicji najczęściej stosowanej formy ironii – antyfrazy, która łączy się w wierszu z konceptem onomastycznym. O kimś bowiem, kto ciągle leży w łóżku i wzywa doktora, na pewno nie powiemy, że jest zdrów. W takiej zaś sytuacji znajduje się adresat dwóch epigramów (III 47–48), niejaki Ignatius Valens, którego na nasze potrzeby możemy (dla uwydatnienia konceptu) nazwać Żegotą Zdrowym. Jego dane osobowe przeczą jego kondycji tak wyraźnie, jakby dano mu „na pośmiewisko sprzeczne z naturą nazwisko”:

Dum toties medicos, toties dum pharmaca possis,
Nonne per antiphrasin diceris esse Valens? (III 47; s. 37)

Ciągle wzywasz lekarza, prosisz o lek nowy,
Czyż nie przez antyfrazę mówią, żeś jest Zdrowy?

Sytuacja umożliwia całkowitą dekonstrukcję nazwiska, które redukuje się w tym przypadku do zera, stając się beztreściowe, a jego nosiciel – traci do niego prawo i staje się Bezimienny:

Nomine nescio quo possim te dicere. Quare?
Decumbis toties aeger, anonymus es. (III 48, s. 37)

Jak cię mam nazwać, nie wiem. A dlaczego, Zdrowy?
Skoro wciąż leżysz chory, toś anonimowy.

Wieloznaczność słowa „zdrowie” zajmuje u Inesa więcej miejsca. Wydobywa on komizm z dwuznaczności czasownika *valeo* mogącego znaczyć zarówno „być zdrowym” jak i „mieć znaczenie, liczyć się”²². Dwuznaczność przymiotnika *sanus*, mogącego wyrażać zdrowie ciała lub rozsądny umysł, wykorzystuje poeta w wierszu przeciwko luteraninowi nazwiskiem Łazarz Bonafidius, czyniąc użytek z jego imienia na potrzeby antytetycznego nawiązania do przypowieści o bogaczu i Łazarzu, który podczas jego uczt leżał pod stołem, a psy lizwały jego rany²³. Ponieważ w zastosowanym przez jezuitę dystychu elegijnym heksametr jest leoninem, dzięki rymowi nabiera on mocy zaklęcia, potwierdzającego jakby trafność diagnozy, a dopiero następujący po nim pentamet, nawiązujący w treści do wyjściowej przypowieści ewangelicznej, przynosi w zaskakującej puencie pogroźkę czy przestrożę:

Lazare, lingua canum nequeat te reddere sanum!
Dentes ulceribus sint medicina tuis²⁴. (s. 92)

Łazarzu, języki psów nie sprawią, że będziesz zdrow!
W ich zębach jedyna dla wrzodów twych medycyna.

²² VI 35, s. 91: *De Alano ad Marianum. Impropria, sed vera locutio*: „«Nil valeo» dicit, quoties aegrotat, Alanus; / Quin etiam sanus, nil, Mariane, valet? [Do Mariana o Alanie. Niestosowna, ale prawdziwa wypowiedź: „Mówi Alan, gdy chory: «Jestem do niczego», Lecz gdy zdrow, też te słowa pasują do niego”].

²³ Łk 16, 20–21: *U bramach jego palacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizwały jego wrzody* (BT).

²⁴ VI 42, *De eodem* [Lazarz Bonafidio]. *Fit allusio ad Lazarum, cuius vulnera canes lingeant. Carmen Leoninum* [O tym samym. Czyni się aluzję do Łazarza, którego rany lizwały psy. Wiersz leoniński].

Inna dwuznaczność słowa *zdrowie*, zarówno w języku polskim, jak i łacińskim, rodzi się z obyczaju wznoszenia za nie toastu, wskutek czego im częściej pije się za zdrowie, tym szybciej można je stracić. Zostało to zilustrowane w epigramacie II 15 (*De Britone ad Blandum*). Jest on napisany Katullusowym jedenastozgłoskowcem falecejskim, a jego leksyka budzi nieodparte skojarzenie z wierszem do Lesbii (Cat 5) o mnożeniu pocałunków aż do zatracenia się w nich; w wierszu Inesa rolę pocałunków przejmują wznoszone toasty, powtarzane tysiąc razy i podstępnie dewaluujące składane przy nich życzenia zdrowia, gdyż idzie z nimi w parze opilstwo, dla tegoż zdrowia zgubne. Ines używa w tym wierszu różnych synonimów słowa „zdrowie” i „być zdrowym”, ale nie w kontekście toastów, lecz w odniesieniu do rzeczywistej siły fizycznej człowieka; tym silniej podkreśla w epigramacie jej nietożsamość z tak samo brzmiącym „zdrowiem”, za które się pije:

Dum centum tibi, mille dum salutes
 Millenis Brito poculis propinat,
 Millenas tibi, Blande, sanitates
 Millenas, Brito, sustulit salutes
 Ergo si melius cupis valere,
 Illius nimias caves salutes. (s. 17)

Bryton do ciebie za tve zdrowie pija,
 Z tylu kielichów sto i tysiąc razy,
 Co na twym zdrowiu bardzo się odbija,
 Setne, tysięczne czyniąc na nim skazy.
 Jeśli naprawdę życzysz sobie zdrówka,
 Uważaj na te jego zbytnie „zdrówka”.

Spotykamy też u Inesa epigramaty, w których dyskurs medyczny (w tym wypadku: zielarski) odrywa się zupełnie od tematyki zdrowia i choroby i staje się figurą spraw zupełnie z medycyną niezwiązaną. Jako przykład posłużyć może wiersz krytykujący pewnego poetę, którego twórczość nie zawiera tekstów dowcipnych, uszczypliwych czy sarkastycznych, kojarzonych odpowiednio ze smakiem słonym, ostrym lub gorzkim. Jest po prostu tak obrzydliwa, jakby przyprawiona została ciemiernikiem – zieleciem powodującym wymioty²⁵. Ines rozwija tu tradycyjną typologię smaków zastosowaną przez Juliusza Cezara Scaligera w odniesieniu do epigramatów typu

²⁵ V 93, s. 83; *In quendam ineptum poetastrum* [Na pewnego niezręcznego poetę]: „Fellis habet tua Musa minus, piperisve, salisve, / Solius nimio plus habet ellebori” [„Brak twojej muzie żółci, i pieprzu, i soli, / Tylko ziół na wymioty jest u niej do woli”].

Marcjalisowskiego²⁶, a może nie tyle dodaje, co nazywa terminem zielarskim jedyną niekulinarą nazwę (*foeditas*) określającą u Scaligera epigramy obrzydliwe. U włoskiego autora chodziło raczej o obsceniczność, tymczasem dla Inesa nieporadność ma równie silny negatywny wymiar estetyczny. Zresztą użyte przez poetę słowo *ineptus* znaczy tyleż „niewprawny” co „nieprzyzwoity, niestosowny”; sygnał nieudolności poetyckiej zawarty jest w wyrazie *poetaster*.

Jeszcze inną przestrzeń „medyczną” wyznacza cykl epigramów o świętym Pawle, pośród których znajdziemy nawiązujące do uzdrawiającej mocy jego pasa czy chustki²⁷. Ich *acutum*, zaczerpnięte prawdopodobnie z wiersza Marcjalisa o przepasce Wenerzy²⁸, wydaje się nieco wysilone.

Powróćmy jednak jeszcze do tematyki antylekarskiej. Niezależnie od tego, czy lekarz zna się na rzeczy, czy nie, jego profesja nie cieszy się dobrą opinią: bogaci się on na cierpieniu chorego i musi często zanurzyć się sam w jego zgniliznie. Staje się to inspiracją dla rozmaitych konceptów²⁹. Przyjrzyjmy się bliżej jednemu z nich znów łączącemu dyscypliny filologiczne ze sztukami praktycznymi. Opiera się bowiem na porównaniu medyka z poetą, a zanurzony jest w inwektywach przeciw lekarzom sięgających co najmniej czasów Petrarcki. Aby zobaczyć istotę *acutum*, musimy przywołać zanotowaną w żywocie Wergilego przypisywanym Donatowi anegdotę (najprawdopodobniej apokryficzną) opowiadającą, że autor *Eneidy* budził zdziwienie, oddając się lekturze poezji Enniusza, a gdy pytano go o sens trawienia czasu na tak absurdalnym zajęciu, odpowiedział jakoby: „Szukam złota w gnoju Enniusza”³⁰. Czyż nie

²⁶ J.C. Scaliger, *Poetices libri septem*, Lyon 1561, s. 170; epigramatom typu Katullusowego, najczęściej miłosnym, odpowiada tu „miód” (*mel*); epigramatom typu Marcjalisowego *foeditas* („obrzydliwość”) (ten typ epigramu jest przez Scaligera „wyklęty”), „żółć” (*fel*), charakterystyczna dla gorzkich obelg i złorzeczeń, „ocet” (*acetum*), ironia i szyderstwo bez złorzeczenia oraz „sól” (*sal*) – po prostu śmieszność.

²⁷ Tu np.: V 23 [Paulus] *Cingulo suo morbos depellit* [Swym pasem wypędza choroby]; V 24 (*De eodem*), V 25 (*S. Pauli strophium morbis medetur* / Chustka św. Pawła leczy z chorób).

²⁸ Mart XIV 207: „Sume Cytheriaco medicatum nectare ceston; / Ussit amatorem balteus iste Iovem” [„Załóż pas zaprawiony nektarem z Cytery; / Pas ten w samym Jowiszu zbudził żar miłosny”].

²⁹ Drwiny z lekarzy bogacących się na chorobie lub po prostu niedoświadczonych lub niesympatycznych mamy jeszcze np. w Ep. I 68, *De medicis*: „Est bene sit quamvis medico spes omnes in herba / Eliquat innumeras inde Galenus opes” [„Chociaż w trawie nadzieja, medyk się raduje / Galen zyski rozliczne z niej wydestyluje”]; Ep. I 89, *Ad Blancum. Secretum contra medicos rigidorem diaetam prascribentes*: „Cum rigidam Medicus praescribit, Blance, diaetam, / Non epulas renuet participare tuas” [„Gdy ci surową dietę medyk przepisuje, / Proś go do twego stołu, wszak nie podziękuję”]; II 49, *Ad Alanum. De Raulico, rudis medici patiente*: „Bis patiens et bis aeger dicitur, Alane, / Nam patitur morbum Raulicus et medicum” [„Podwójnie chory pacjent, podwójnie cierpiący, swoją chorobę oraz lekarza znoszący”].

³⁰ „Cum Ennius in manu haberet rogareturque, quidnam faceret, respondit se aurum colligere de stercore Ennii”. *Vita Vergilii incerto autore quem alii Donatum falso putant*, [w:] P. Vergilius Maro, *Opera omnia ad usum Delphini*, t. 1, Londyn 1819, s. 17. Por. też: Kasjodor, *Institutiones*, I 1.8.: „Vergilius, dum Ennium legeret, a quodam quid faceret inquisitus, respondit: aurum in stercore quaerere”.

jest to lapidarna kwintesencja lekarskich praktyk? Podobnej argumentacji używał w swej inwektywie przeciw lekarzowi Petrarca: „Is per loca atra, livida, fetida, pallida, undantes pelves rimaris, egrotantium urinas aspicias, aurum cogitas”³¹.

Ines nadaje swemu wierszowi taką postać:

Hoc faciunt medici quod fecerat ille poeta,
Qui, gemmas, ait, e stercore colligimus. (III 4, s. 31)

Każdy medyk pewnemu poecie jest rówien,
Który rzekł: „wziąłem perły z Enniuszowych gównien”.

Zamienia złoto na perły, być może dlatego, by nawiązać do bajki Fedrusa o kogucie na gnoju³², a po części zapewne dlatego, by odpodobnić ten epigramat od jego bezpośredniego pierwowzoru, gdyż *ingenium* jezuity jest tu wyraźnie wtórne względem Johna Owena (IV 199):

Aurum Vergilius de stercore colligit Enni;
Fecit Vergilius quod facit et medicus³³.

Złoto z Enniuszowego wziął Wergiliusz łajna,
Dla każdego lekarza jest to rzecz zwyczajna.

Również Owen jest inspiracją, i to jeszcze bardziej widoczną, błyskotliwego epigramatu VI 48 (*Ad Volanum, medicum imperitum. Duplicis Recipe Taxa*) o obustronnym działaniu recepty. Zaleca ona kurację (niekoniecznie zresztą skuteczną) choremu, ale ten musi za nią zapłacić, co jest z kolei lekarstwem dla medyka, niepozwalającym mu umrzeć z głodu:

³¹ F. Petrarca, *Invective contra medicum*, red. P.G. Ricci, Roma 1978, s. 57. W przekładzie: „Zaglądasz w miejsca ciemne, sine, cuchnące, blade, do przepelnionych nocników, oglądasz mocz chorych, myślisz, że to złoto”.

³² Phaedr. III, 12: „In sterquilino pullus gallinaceus / dum quaerit escam, margaritam repperit. / Iaces indigno quanta res, inquit, loco! / Hoc si quis pretii cupidus vidisset tui, / olim redisses ad splendorem pristinum. / Ego quod te inveni, potior cui multo est cibus, / nec tibi prodesse nec mihi quicquam potest. Hoc illis narro, qui me non intellegunt”. W przekładzie Joanny Stadler: „Kurka szwendała się po wysypiskach, / szukając dżdżownic... aż tu perła błyska: / „Tak, piękna, leżysz wśród śmieci, kamieni! / Gdyby cię znalazł ktoś, kto cię doceni, / już by przywrócił ci świetności znaki. / Dla mnie ważniejsze jest żarcie – robaki. / Żadna z nas tutaj nie zyska, niebogo!”. / To o tych, którzy mnie pojąć nie mogą”; za: Fedrus, *Bajki*, przeł. i oprac. J. Stadler, Wrocław 2015, s. 75.

³³ Cyt. wg. I. Owenus, *Epigrammatum [...] editio postrema*, Amstelodami 1669, s. 97. Dla jeszcze lepszego zatarcia śladów [?] Ines daje swemu epigramatowi podtytuł *Ex Graeco*. Inne wiersze Owena z tym conceptem to VI 24 (s. 139): *Conductor foricarum ex stercore colligit aurum, / Et duo praeterea, rusticus et medicus* [Dziadek klozetowy czerpie złoto z gówna; / I wieśniak, i lekarz jemu się w tym równa] oraz (już bez wątków medycznych) III 83, s. 57: *Aurum Virgilius de stercore colligit Enni, / Ex auro steracus colligit haereticus* [Z gnoju Enniusza złoto Wergiliusz wyławia, / A że się złoto zmienia w gnoj, heretyk sprawia].

Corpora nil curans, hominum marsupia purgas,
 Vera crumenarum pestis es atque phtysis.
 Das *Recipe* aegroto, aegrotus tibi porrigit aurum,
 Aegrotus morbi fit medicina tui.
 Pro verbis herbisque capis, Volane, monetam.
 Esse tuo melius quis neget hoc *Recipe*? (s. 93)

Sakwy wciąż czyścisz ludziom, a nie dbasz o ciała,
 Jesteś mieszków zarazą i dżumą bez mała.
 Dasz choremu receptę, on ci złoto daje,
 Tak chory twej choroby lekarstwem się staje.
 Za swą mowę i trawę dostajesz monety.
 Któż zaprzeczy, że lepsze są od twej recepty?

Zobaczmy dla porównania epigramat Owena *Ad quendam pauperem medicum*:

Qui modo venisti nostram mendicus in urbem,
 Paulum mutato nomine fis medicus.
 Pharmaca das aegroto, aurum tibi porrigit aeger,
 Tu morbum curas illius, ille tuum³⁴.

Ines rozwija więc myśl „Marcjalisa z Walii”, wzbogacając ją o elogiarnie argucje (*verba-herba*) oraz o wyrażenie opinii o niekompetencji lekarza i bezwartościowości recepty. I dla tej części wiersza możemy zresztą znaleźć Owenowskie inspiracje, np. epigramatem I 162:

Pollicitus nonnulla nihil mihi, Pontice, praestas
 Ut medicus, quamvis nil det, ait *Recipe*³⁵.
 Wiele rzeczy obiecałeś, lecz mi nigdy nic nie dałeś,
 Jak lekarze: nic nie dadzą, lecz w recepcie przyjąć radzą.

W epigramacie Inesa zwraca ponadto uwagę redefinicja kuracji przeczyszczającej, która przestaje dotyczyć pacjenta, a zostaje zaaplikowana jego portmonetce. Podobny koncept zostanie wkrótce wykorzystany przez Wespazjana Kochowskiego w obrazie Krakowa, oddającego się z zaangażowaniem sztuce anatomii,

³⁴ I 21, Owenus, *Epigrammatum...*, s. 5. W przekładzie: „Ty, który niedawno przybyłeś do naszego miasta jako mendykant (żebrak), niewiele zmieniawszy nazwę, stajesz się medykiem. Dajesz choremu lekarstwo, chory daje ci złoto. Ty leczysz jego chorobę, on twoją”.

³⁵ Tamże, s. 20.

polegającej na „patroszeniu mieszków” – tj. wyciąganiu pieniędzy od szlachty przybywającej tam na zakupy³⁶.

Wzmianka o anatomii stwarza dogodną okazję, by przejść do wierszy Inesa, w których ujawnia się właśnie ten aspekt: zainteresowanie ciałem, jego budową, ułomnościami, środkami na nie. Trudno poddawać je tu szczegółowej interpretacji, jest ich bowiem wiele (niektóre tematy nawracają regularnie we wszystkich księgach), a *acutum* jest tu przeważnie oczywiste, oparte na grach z nietypowym znaczeniem albo z tożsamością i różnicą. Do interesujących Inesa tematów należą wzrost, proporcje ciała³⁷, brak zębów³⁸, otyłość³⁹, uroda lub (częściej) jej brak⁴⁰, łysina, nie tylko implikująca pytanie o to, gdzie jest granica między głową a czołem⁴¹, lecz także przywołująca kwestię peruk, bardzo w owym czasie modnych⁴², ale też, przynajmniej przez Inesa, krytykowanych. Tu warto wskazać zwłaszcza jeden przykład, uwydatniający moralizujące nastawienie poety i położenie przezeń akcentu na zalety umysłu, a nie ciała:

Emisti magna pretiosos merce capillos,
Emisses utinam, Tongiliane, caput⁴³.

Kupiłeś sobie włosy, wydałeś niemało.
Lecz jeszcze głowę kupić też by się przydało.

³⁶ „Zacne to miasto wielce, ale ma tę wadę, / Iże wniwecz obraca miechowską osadę. / Jest mądry, jest wspaniały, ma dosyć rozkoszy / Jest i anatomikiem, gdy mieszki patroszy”. W. Kochowski, *Utwory poetyckie*. Wybór, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 275.

³⁷ Tu zwracają uwagę liczne wiersze o wielkiej głowie, często w kontraście z niewielkim wyposażeniem intelektualnym, np. II 37, s. 20: *In Ponticum grande caput habentem*: „Grande tibi caput est, sapientia parva, quid istud? / Grandi in vagina, Pontice, claudis acum” [Na Pontyka mającego wielką głowę: „Rozumu masz niewiele, choć wielka twa głowa – Jak pochwa, która zamiast miecza igłę chowa”].

³⁸ III 83, *De Milone edentulo ad Lycam dentatum*: „Nunquam dolore dentium patitur Milo, / Huic te vovebo, si placet, sorti, Lyca” [Do uzębionego Lyki o bezzębnym Milonie: „Milona nigdy żaden z zębów nie zabol. / Będę ci życzył, jeśli zechcesz, jego doli”].

³⁹ II 13, *De Batide ventroso ad Issum*: „Cum Batidi tanto tumuerunt ilia monte? / Cum Zytho faeces forsitan, Isse, bibit” [Do Issa o brzuchatym Batysie: „Czemu trzewia Batysa są jak góra wielkie? / Bo pewnie razem z piwem pije drożdże wszelkie”]; por też V 52–54, *In obesum bibonem* [Na otyłego pijaka].

⁴⁰ V 61, *In quendam*: „Quid tibi cum facie? Mores natalibus aequa! / A patre degenerem non faciet facies” [Na jednego: „Twarzą się nie martw, idź za obyczajem przodków / Wszak nie twarzy szpetota rodzi nam wyrodków”].

⁴¹ V 56, *In calvum*: „Haereo quid dicam, quoties mihi, calve, recurris: / Fronte cares, gestas an sine fronte caput?” [Na łysego: „Gdy cię spotkam, popadam w myśli błędne koło: / Czy masz głowę bez czoła, czy bez głowy czoło?”].

⁴² Por. Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI–XVII w.*, Warszawa 1995, s. 31: „Swoistą rewolucję w modzie męskiej w XVII w. stanowiło pojawienie się masowe peruk”.

⁴³ I 14, *In Tongilianum de alieno capillatum*, s. 3 [Na Tongiliana, noszącego cudze włosy].

Najbardziej interesujący w kontekście „anatomicznym” wydaje się jednak epigramat V 21, który całe ludzkie ciało ukazuje nie tylko jako coś ułomnego i nietrwałego, ale wręcz jako esencję rozpadu w przelotnej ułudzie formy, ładunek wybuchowy, który w każdej chwili może ujawnić, czym naprawdę jesteście. Jest to jedno z cyklu emblematyczno-stemmatycznych epicediów dla Jana Grudzińskiego herbu Grzymała. Herbowe wieże są tu wyobrażeniem żyjących przedstawicieli rodu Grudzińskich, a śmierć używa maszyny burzącej i obala jedną z nich, reprezentującą zmarłego młodzieńca. Na początku nic nie zapowiada dyskursu anatomicznego. Przynosi go puenta, przygotowana przez przedostatni dystych, skoncentrowana w ostatnim. Jest tak celna i zaskakująca, że można ją porównać do wystrzału, oddanego przez śmierć:

EMBLEMA III

Mors Turres Grudzinias machina impetit,

Aenea nitratum minitatur Machina fatum;
 Machina quam docili Mors regit ipsa manu.
 Grudziniae Turres subitam trepidate ruinam,
 Ne vestrum feriat trux Libitina caput
 Ah! ferit; vani procul hinc, procul este timores,
 Heu dolor! En Turris de tribus una ruit.
 Quod si scire voles fuerit qua glande perita
 Aut quae funerae machina mortis erat?
 In quem diffluimus pyrio pro pulvere pulvis,
 Flamma febris, corpus machina, phlegma globus. (s. 71)

EMBLEMAT III

Śmierć atakuje maszyną wieże Grudzińskich

Już kulę pełną prochu rzucić się gotuje
 Machina, którą zręcznie sama Śmierć steruje.
 Drżycie, wieże Grudzińskich! Grozi wam ruina,
 Niech was w głowę nie trafi sroga Libityna.
 Ach, trafiła! Strach próżny niech precz idzie sobie;
 Jedna z trzech wież runęła, ach! płaczmy w żałobie!
 Jeśli chcesz wiedzieć, jakim pociskiem miotała
 I czym była machina, co tę śmierć zesłała,
 To, w co się rozsypiemy, prochem się tu stało,
 Ogniem febra, śluz kulą, a maszyną ciało.

Oto wanitatywny potencjał prochu, który nosimy w sobie jako prawdę o nas, eksplodującego w maszynie ciała, będącej w gruncie rzeczy konstrukcją utkaną

z pozorów (choć inne nauki mogą przywołać Kartezjuszowskie i nie tylko rozważania na temat ciała jako maszyny⁴⁴). Dodajmy do tego nieco turpistyczny element flegmy, którą to podejrzane urządzenie strzela w sprzyjających okolicznościach, rozpalone ogniem gorączki. Okazuje się, że emblemat zawiera opis choroby, a przedwcześnie zgasły przedstawiciel szlacheckiego rodu, dręczony gorączką, zakaszał się na śmierć. W taki lub podobny sposób kończy wszelkie ciało, o ile nie porazi go kula wroga w bitwie, nie utonie, nie spali się albo po prostu nie zgaśnie. Prochem jesteśmy i cieniem, o czym wiadomo było od dawna, ale ta poetycka formuła zostaje tu w charakterystyczny sposób wpisana w zagadkę ewokującą pojęcia z różnych dziedzin wiedzy i życia⁴⁵.

Ta właśnie cecha epigramatów Inesa, szczególnego rodzaju interdyscyplinarność, łączenie tradycji, wariantowe powtarzanie różnych tematów i inspiracji, a przy tym ich mniej lub bardziej ukryta intertekstualność, wszystko to sprawia, że trudno wybrać i omówić wszystkie powiązane z medycyną utwory Inesa, a nawet wyłonić w tej poezji dyskurs medyczny *sensu stricto*, gdyż zawsze łączy się on z jakimś kontekstem kulturowym, czy będzie to *vanitas*, czy moda, czy *artes liberales*, czy przekonanie o niewielkiej przydatności lekarzy w społeczeństwie (a w jednym z epigramów znajdujemy sugestię, że może nie być dla nich miejsca nawet w niebie, skoro nie ma tam żadnych chorób⁴⁶). Wiedzy medycznej używa się często jako pretekstu retorycznego (jak np. przytyk wykorzystujący subtelne rozróżnienie między podagrą a chiragrą⁴⁷). Ponieważ zaś mamy do czynienia z epigramatami, rzeczą prymarną jest w nich przeważnie cięta puenta. Może się więc zdarzyć, że dowcip Inesa bardziej przeraża niż śmieszy. Najlepsze puenty pisze bowiem śmierć, znająca receptę na wszystkie choroby:

Quid tibi cum termis? Si vis, Rufine, valere,
Lethei potius balnea fontis adi⁴⁸.

Rufinie, po co termy? Gdy nie chcesz chorować,
Radzę do źródła Lety do wód powędrować.

⁴⁴ Por. np. M. Juś, *Spór o redukcjonizm w medycynie, Studium filozoficzne i metodologiczne*, Warszawa–Toruń 2014, s. 55–63. W szerszym kontekście por. *Early Modern Medicine and Natural Philosophy*, red. B. Goldberg, E.R. Ragland, P. Distelzweig, Dordrecht 2016, zwłaszcza część II, *Life and Mechanism*, s. 91–205.

⁴⁵ Warto zauważyć, że William Harvey w *Recentiorum disceptationes de motu cordis, sanguinis, et chyli*, 1647, porównuje pracę serca do mechanizmu działania broni palnej, por. P. Distelzweig, „Mechanics” and Mechanism in William Harvey’s Anatomy: Varieties and Limits, [w:] *Early Modern Medicine and Natural Philosophy...*, s. 125.

⁴⁶ *Ad Stephanium Noronium*, I 10, s. 2.

⁴⁷ I 21, s. 4; *De Fustico podagrigo*: „Vinum non potas, ut nulli pocla propines, / Non podagram pateris, Fustice, sed chiragram” [O Fustyku podagryku: „Nigdy wina nie pijesz, lecz czy masz podagrę? / Nie chcesz wznosić toastów, chyba masz chiragrę”].

⁴⁸ I 43 (s. 7) *Ad Rufinum. Secretum contra omnes morbos* [Do Rufina. Sekret na wszystkie choroby].

Bibliografia

- Bauhusius B., *Epigrammatum libri quinque*, Johann Philipp Zinck, Ingolstadt 1678.
- Borysowska A., *Etos humanistyczny w poezji Alberta Inesa*, [w:] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Neriton, Warszawa 2010, s. 167–176.
- Borysowska A., *Jezuicki „vates Marianus”. Konterfekt osobowy i literacki Alberta Inesa (1619–1658)*, IBL PAN, Warszawa 2010.
- Borysowska A., *Poezja Alberta Inesa wobec klasycyzmu liryki i epiki jezuickich twórców epoki baroku*, [w:] *Klasycyzm: estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. K. Meller, Neriton, Warszawa 2009, s. 193–212.
- Distelzweig P., „*Mechanics*” and *Mechanism in William Harvey’s Anatomy: Varieties and Limits*, [w:] *Early Modern Medicine and Natural Philosophy*, red. B. Goldberg, E.R. Ragland, P. Distelzweig, Springer, Dordrecht–Heidelberg–New York–London 2016, s. 117–140.
- Early Modern Medicine and Natural Philosophy*, red. B. Goldberg, E.R. Ragland, P. Distelzweig, Springer, Dordrecht–Heidelberg–New York–London 2016.
- Fedrus, *Bajki*, przeł. i oprac. J. Stadler, ISKŚiO UW, Wrocław 2015.
- Ines A., *Acroamatum epigrammaticorum centuria II*, Petri Elert, Warszawa 1652;
- Ines A., *Acroamatum epigrammaticorum centuria VII*, Łukasz Kupisz, Kraków 1655.
- Ines A., *Lyricorum centuria I, politicis, ethicis, poeticis, ariomatibus et propteor instructa*, Georg Förster, Gdańsk 1655.
- Ines A., *Ody*, wyd. i przeł. M. Wójcik-Cifoletti, „Terminus” 2010, t. 12, z. 2, s. 199–225.
- Joachimowicz L., *Seneka*, PIW, Warszawa 1977.
- Juś M., *Spór o redukcjonizm w medycynie, Studium filozoficzne i metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Warszawa–Toruń 2014.
- Katullus, *Poezje wszystkie*, tłum. G. Franczak, A. Klęczar, Homini, Kraków 2013.
- Kochowski W., *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Ossolineum, Wrocław 1991.
- Lukian, *Dialogi*, tłum. K. Bogucki, oprac. W. Madyda, Ossolineum – De Agostini, Wrocław–Warszawa 2006.
- Owenus I., *Epigrammatum [...] editio postrema*, Joannes Jansson, Amsterdam 1669.
- Petrarca F., *Invective contra medicum*, ed. P.G. Ricci, Storia e Letteratura, Roma 1978.
- Piskała M., *Boże miłości i wstydlive dowcipy Studia nad epigramatyczną twórczością Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa*, IBL PAN, Warszawa 2009.
- Rzepiński S., *Objaśnienia do Pieśni Horacego*, D.E. Friedlein, Kraków 1922
- Scaliger J.C., *Poetices libri septem*, Antoine Vincent, Lyon 1561.
- Sprutta J., *Sceniczna działalność jezuitów jako fenomen upowszechniania teatru*, „Studia Bobolanum” 2017, t. 28, z. 2, s. 61–78.
- Wójcik Z., *Historia powszechna XVI–XVII w.*, PWN, Warszawa 1995.
- Wójcik-Cifoletti M., *Muza Alberta Inesa. Maryjny cykl ód w Lyricorum centuria I (1655)*, „Terminus” 2010, t. 12, z. 2, s. 177–198.
- Zaborowska-Musiał J., *Teologiczno-polemiczny aspekt epigramatów maryjnych Alberta Inesa (na przykładzie Classis I czwartej Centurii „Acroamatum epigrammaticorum”)*, „Terminus” 2006, t. 8, z. 1, s. 63–67.